

Lech Szafranski

BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ

AKADEMII
ROLNICZEJ
W LUBLINIE



Nr 4 • Lublin 14 4-1981

PROWOKACJA W BYDGOSZCZY

Relacja Jana Bartczaka Przewodniczącego MKZ NSZZ "Solidarność" Regionu
Środkowo-Wschodniego z przebiegu nadzwyczajnego posiedzenia KKP w Byd-
goszczy w dniu 24.03.1981 r.

Według aktualnego rozeznania KKP oraz sprawozdań złożonych przez MKZ Bydgoszcz była to prowokacja zaplanowana wcześniej i konsekwentnie przeprowadzona. Sprawy te omawiano na posiedzeniu KKP w poszerzonym o członków Prezydium MKZ-tu bydgoskiego, przy obecności wielu dziennikarzy prasy związkowej, jak również dziennikarzy zagranicznych i krajowych.

Sprawę wypadków bydgoskich przedstawił ekspert MKZ-u bydgoskiego, kolega Wenderlich pod kątem uzupełnienia i zdementowania niektórych wiadomości podawanych w TV oraz w oficjalnej prasie. Otóż członków "Solidarności" na sali WRN było 25, wszystkich radnych biorących udział w posiedzeniu WRN - 148. Po przerwaniu posiedzenia pozostało około 60 osób. Później grupa ta zmniejszyła się do 45. Członkowie "Solidarności" znajdowali się na sali zgodnie z prawem, ponieważ sesja WRN była otwarta i mógł w niej uczestniczyć każdy, ktokolwiek miałby na to ochotę, chociaż prawdą jest, że Wojewódzka Rada Narodowa wysłała tylko 6 zaproszeń dla bydgoskiego MKZ-tu.

Porządek dzienny posiedzenia WRN był wcześniej uzgodniony z Prezydium WRN. Tematem wiodącym była kwestia budżetu województwa, ale uzgodniono z przewodniczącym WRN Edwardem Bergerem oraz prezydium, że w punkcie - wolne wnioski i dyskusja, MKZ przedstawi sprawę żywnościową, rozwoju Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych, strajku okupacyjnego w WK ZSL.

O sesji, MKZ był powiadomiony dzień wcześniej. Ponieważ wiadomość ta nie została opublikowana, stąd dla przypomnienia zakładom pracy, z MKZ-tu wyszedł tellex, który mówił, że 19 marca odbywa się sesja WRN, w której będą brali udział przedstawiciele MKZ-tu. Nieprawdą jest, że członkowie MKZ przyszli do WRN z paczkami żywności. Natomiast prawdą jest, że niektórzy mieli zapakowane bułki kupione w kiosku WRN. Przebywano bardzo długo na tym posiedzeniu a kiosk był czynny, więc ludzie kupowali kanapki. Niektórzy je zjedli, a część leżała jeszcze nie zjedzona.

Wywiad w TV udzielony przez v-ce Prokuratora Żyto był bardzo tendencyjny, przedstawił wyłącznie argumenty wojewody, natomiast nie przedstawił żadnych argumentów ani dowodów, które uzyskał w MKZ-cie bydgoskim oraz od świadków zajęć. Również wywiad v-ce wojewody i niektórych radnych był udzielany jednostronnie. Przedstawiali tylko wypadki, które jak sądzą usprawiedliwiają ich

działanie. Przewodniczący WRN powiedział, że wniosek jednego z radnych o przeniesieniu punktu na następną sesję zrozumiał jako zamknięcie sesji i dlatego po przegłosowaniu ogłosił zamknięcie Sesji.

Jak wyglądała relacja wypadków ze strony MKZ-tu bydgoskiego i skąd się wziął niepokój tego dnia? - Wiadomo, że wcześniej rolnicy indywidualni podjęli strajk okupacyjny w WK ZSL. Puszczano w Polskę wiadomości o tym, że WK ZSL w Bydgoszczy miał różne trudności i nieprzyjemności ze strony rolników, że protestował przeciwko ich przebywaniu w biurze. Na miejscu uzyskaliśmy wiadomości, że nikt nie szantażował pracowników WK, wręcz odwrotnie WK ZSL podjął uchwałę akceptującą stanowisko rolników indywidualnych w sprawie utworzenia Związku Zawodowego Rolników. Jest tam duża współpraca. Nie ma w ogóle mowy o takich rzeczach, jak podawano w komunikatach oficjalnych, że np. demolowano biuro.

W związku ze strajkiem rolników, milicja ściagała posiłki do Bydgoszczy, żeby zabezpieczyć przed prowokacjami, wybrykami chuligańskimi i wieciami. MKZ Bydgoszcz poparł rolników uważając, że czynniki oficjalne nie zabierają się uczciwie do rozwiązania sprawy rolnej. Ponieważ w Bydgoszczy ma swoją siedzibę Komisja d/s Wyżywienia KKP, więc tym bardziej MKZ czuł się zobowiązany zająć się tą sprawą. Stąd zgłoszenie tego tematu na sesję WRN.

Dla uzupełnienia wiadomości, które ludzie już posiadają, przebieg wypadków tego dnia był następujący: ponieważ wiadomo było wcześniej, że zbierane są posiłki milicji, zaczęto się zastanawiać czy nie jest to przygotowywanie prowokacji. Janek Rulewski zatelefonował rano 19 marca do Komendanta MO zapytaniem: dlaczego tyle jest milicji w mieście i co mają zamiar robić. Komendant odpowiedział, że absolutnie nie użyją MO przeciwko klasie robotniczej, że MO jest klasą robotniczą, jeśli są posiłki to tylko po to, żeby zabezpieczyć teren przed elementami chuligańskimi. Zresztą na taśmie z nagraniem przebiegu zajęć w sali obrad w WRN możemy usłyszeć, jak Janek Rulewski w rozmowie z majorem dowodzącym oddziałem szturmowym powołuje się na swoją rozmowę z komendantem wojewódzkim MO.

Czy są fakty, które świadczyłyby o przygotowywaniu prowokacji w Bydgoszczy przez władze wojewódzkie lub MO? - Otóż, gdy rozpoczęła się sesja i sesję zerwano był protest Janka Rulewskiego w imieniu "Solidarności", że jest to wymanewrowanie radnych przez przewodniczącego WRN i celowe działanie, żeby nie dopuścić "Solidarności" do głosu w sprawach już wcześniej uzgodnionych. Wtedy Rulewski połączył się z Gdańskiem i zawiadomił prezydium KKP oraz Wałęsę o zaistniałej sytuacji. Rozważali ten problem, jak z niego wyjść. Ponieważ wiadomo już było o groźbie użycia milicji, rozważano warianty - albo szybko należy zakończyć posiedzenie i wyjść z gmachu, albo przenieść obrady do MKZ-tu albo ogłosić wspólny komunikat, podpisać go i rozejść się. Przyjęto wersję napisania wspólnego komunikatu o przebiegu sesji, o tym w jaki sposób ją zakończono, o złamaniu umowy między przewodniczącym WRN a przedstawicielami MKZ i przedstawicielami strajkujących rolników, podpisanego przez członków "Solidarności" i przez radnych WRN, którzy zostali na sali. Po podpisaniu komunikatu mieli opuścić gmach WRN. Wałęsa, kiedy otrzymał informację od Rulewskiego, natychmiast zatelefonował do ministra Cioska, pełnomocnika rządu do spraw związków zawodowych i prosił go o działanie ze strony rządowej, oddziaływanie na wojewodę aby nie użyto żadnych sił. Wałęsa zaproponował takie rozwiązanie sprawy, że pojedzie do Bydgoszczy z przedstawicielem prezydium KKP, żeby ze strony związku zadziałać i rozładować sytuację, a ze strony rządowej również pojedzie ktoś upoważniony, aby sprawę załatwić.

Na ten telefon /drugi zresztą, ponieważ pierwszy zawiadaniał ministra Cioska o sytuacji/ z prośbą o nie używanie sił porządkowych, minister Ciosek odpowiedział, że zorientuje się w całej sprawie i za chwilę da odpowiedź. Gdy Wałęsa ponownie zatelefonował, minister Ciosek odpowiedział mu, że nie ma już wpływu na bieg wypadków, że to jest już poza nim. Wałęsa wtedy chciał zawiadomić o tym Rulewskiego, okazało się jednak, że łącznie jest już odcięta. Rulewski, nie zdawał więc sobie sprawy z tego jak to wygląda od drugiej strony,

raczej wierzył, że da się przeprowadzić spokojnie tę sprawę, że ogłoszą komunikat i będą mogli wyjść. To jest fakt bardzo ważny i dużo mówi o tym, że w Bydgoszczy zdecydowano się do końca przeprowadzić akcję milicyjną. Ponieważ nie pozwolono Wałęsie ani wydać odpowiedniego polecenia ani podać do wiadomości członkom MKZ-tu i radnym przebywającym na sali, że minister Ciosek nie ma już wpływu na sytuację.

Druga interwencja była ze strony prof. Kukołowicza /KUL/, który jest ekspertem KKP oraz rzecznikiem Księdza Prymasa przy KKP. Profesor Kukołowicz oświadczył Krajowej Komisji Porozumiewawczej, że rozmawiał z v-ce wojewodą Bakiem i na oświadczenie v-ce wojewody, że będą musieli usunąć tych ludzi z sali, i bardzo go prosił, żeby sił porządkowych nie używał. Jeśli mają posądzenie, że jest to próba strajku okupacyjnego to w najgorszym wypadku ci ludzie będą przebywali 24 lub 36 godzin w tej sali. Prof. Kukołowicz zobowiązał się załatwić, że strajku okupacyjnego nie będzie. Zobowiązanie to złożył w imieniu Księdza Prymasa i własnym, prosił żeby wojewoda nie robił tego, co chce zrobić. V-ce wojewoda odpowiedział, że się zastanowi. Niestety zlekceważył całą sprawę. Ponieważ prof. Kukołowicz brał udział w tej sesji, osobom będącym w budynku wydawało się, że da się coś jeszcze załatwić poprzez Księdza Prymasa. Prof. Kukołowicz z przedstawicielami MKZ Bydgoszcz wyjechał do Warszawy. W jakieś 40 minut wcz z przedstawicielami MKZ Bydgoszcz wprowadzono milicję i zrobiono to, co po opuszczeniu przez nich WRN, do gmachu wprowadzono milicję i zrobiono to, co wcześniej zaplanowano. Na to wszystkie fakty wskazują - zrobiono to co wcześniej zaplanowano. Fakty są bardzo znamienne, ponieważ pozabawiono Wałęsę i KKP możliwości działania. A także Księdza Prymasa, który niejednokrotnie w tego typu sprawach rozładowywał sytuację.

Jak przedstawiały się sprawy na sali? W obradach WRN brał udział v-ce premier Mach, sekretarz KW PZPR oraz wojewoda bydgoski. Otóż ciekawa sprawa - kiedy przez jednego z radnych został złożony wniosek o przełożenie tego punktu, przedstawiciele "Solidarności" jakby przeczuwając, że może to spowodować jakieś perturbacje, zgłosili się do Edwarda Bergera przewodniczącego WRN, przypominając mu, że w wolnych wnioskach prezydium WRN przyrzekło wysłuchanie i dyskusję nad sprawami wniesionymi przez MKZ. Przewodniczący kiwnął głową, ale jak wiemy ogłosił przerwanie i przeniesienie sesji na inny termin. W tym czasie inny przedstawiciel MKZ podszedł do v-ce premiera Macha podsuwając mu kartkę z prośbą o zabranie głosu po przewodniczącym WRN.

Otóż co się stało? - Jeszcze przewodniczący nie skończył mówić o przeniesieniu sesji a pan v-ce premier Mach, i sekretarz KW PZPR i wojewoda dosłownie wybiegli z sali. Ten fakt świadczyłby o tym, że uważali, iż w momencie ogłoszenia będą protesty ze strony MKZ-tu i będzie interwencja MO. Wiemy, że v-ce premier Mach bardzo szybko wyjechał z Bydgoszczy. Stąd niewiadoma jest rola v-ca premiera Macha.

Kiedy rozmawiałem w Bydgoszczy z ludźmi na ulicy, wyrażali się o nim wprost - ten prowokator. Ludzie twierdzą, że on celowo przyjechał, żeby tę sprawę wyreżyserować.

W momencie, gdy przerwano obrady radni zainteresowani problemami, które miał MKZ poruszyć na sesji zaczęli rozmawiać z przedstawicielami "Solidarności". Zaniepokojony tym v-ce wojewoda Bąk, zaproponował radnym aby przeszli do innej sali, rozważyli sprawę i podjęli decyzję. Według oświadczeń kilku radnych robiono im tam pranie mózgu: nakazywano jak się mają zachować. Przewidując możliwość interwencji MO pięciu radnych celowo zostało na sali razem z członkami MKZ-tu. Jak się jeden z nich wyraził dla uniemożliwienia wejścia milicji. Kilku radnych jak się jeden z nich wyraził dla uniemożliwienia wejścia milicji. Wkroczenie MO było właściwie niespodziewane. Najpierw wkroczyli zdaje się, mundurowi, była również spora grupa "cywilów" i ci "cywile" byli najbardziej agresywni. Oni właściwie organizowali całą akcję. Sala jest przegrodzona balustradą, która oddziela radnych od obserwatorów obecnych na sesji. Właśnie przy tej balustradzie ustawili się "cywile" i atakowali. Pojawiły się głosy "brat Rulewskiego". Najbardziej przytomny kolega Tokarczuk krzyknął, żeby wszyscy chwycili się za ręce, kobiety

do środka. Wzięto do kółka Rulewskiego oraz najstarszego z obecnych rolnika Bartoszcze. Zaczęto śpiewać: "Jeszcze Polska nie zginęła ..." Milicja, jak to prokurator ładnie powiedział, obławę, żeby nie zrobić nikomu krzywdy wypychała ludzi na zewnątrz.

Fakty na sali były takie, że pana Bartoszcze chwyciono za głowę, duszono, okładano pięściami. Przekucie to spowodowało u niego stan przedzawałowy, który ciągle trwa oraz krwiak w mózgu. Było wprowadzić dementi w prasie ale jego syn, który uczestniczył w strajku rolników po telefonicznej rozmowie z ojcem i lekarzem dyżurnym w Warszawie, powiedział, że ojciec nie ma złamanej szczęki, jak podawano, natomiast jest krwiak uciskający mózg, jedna strona ciała jest bezwładna i grozi mu paraliż. Kolegę Tokarczuka przygnieciono do balustrady i zagiskano w ten sposób, że jeden trzymał go za nogi a drugi chciał go przełamać w pół. Tokarczuk niesamowicie wył z bólu, bronił się jak tylko mógł - ale wyglądało na to, że chcą mu pokazać kości. Po wygarnięciu wszystkich na zewnątrz, gdzie już było ciemno, nadal bito i maltretowano ludzi, spychano do bramy. Na dziedzińcu wywołano Rulewskiego i Łabentowicza i przede wszystkim nad nimi się znęcano bijąc i kopiąc. Wynik jest taki, że Rulewski ma wybity obojczyk, wiele różnych ran kopanych oraz roztrzaskaną jamę ustną. Stracił przytomność. Łabentowicz ma uszkodzony wzrok. Jedno oko poważnie zagrożone.

O tym, że akcja była zamierzona mógłby świadczyć fakt, że przygotowano sprzęt do filmowania, nagrywania przebieg wypadków.

Gdyby się chciało udowodnić niewinność milicji i ich postępowanie wystarczyłoby przedstawić KKP filmy. Tego jednak nie zrobiono. Materiały i fotografie, które znamy są zrobione przez członków "Solidarności". Przenieśli oni rannych do budynku MKZ-tu i tam sfotografowano Rulewskiego i Łabentowicza. Zdjęcia te są w dyspozycji KKP.

Komisja z prof. Bafią ministrem sprawiedliwości, która przybyła do Bydgoszczy nie miała żadnych uprawnień i dlatego MKZ zmuszony był nie podejmować rozmów. Komunikaty v-ce prokuratora Żyto, tendencyjnie spreparowane sugerowały całkowitą praworządność użycia milicji, zakładały, że członkowie MKZ-tu byli bezprawnie na sali. Było to nieprawdziwe chociażby z tego względu, że nawet jeden radny, który chciałby rozmawiać z jakąś grupą ma prawo przebywać w gmachu WRN, czy na sali do tego przeznaczonej i prowadzić takie rozmowy. Bo to jest jego sondaż. Dowiaduje się w ten sposób, co kto myśli na dany temat, żeby móc potem prezentować tę opinię w WRN.

Oficjalne oświadczenia sugerują, że członkowie MKZ-tu znajdowali się na sali bezprawnie, gdy tymczasem, prowadzili rozmowę z 45 radnymi.

MKZ bydgoski chciał natychmiast ogłosić strajk generalny w Regionie. Na prośbę prezydium KKP i Wałęsy nie zrobił tego. Odbił się tylko strajk ostrzegawczy komunikacji miejskiej i niektórych zakładów w Bydgoszczy i Grudziądzu. Również Region Toruński ogłosił strajk generalny, ale na prośbę KKP wstrzymał decyzję. MKZ bydgoski postawił warunki wstępne do rozpoczęcia rozmów z Komisją Rządową oraz postulaty merytoryczne, które muszą być spełnione, żeby nie było strajku generalnego.

Oczywiście KKP w pełni popiera zarówno warunki wstępne jak i postulaty. V-ce prokurator Żyto i członkowie prezydium WRN sugerowali jakoby MKZ podczas sesji WRN nadał telex do ludzi z zakładów pracy, aby przybyli pod gmach. Otóż nieprawda. Takiego telexu nie było. Jak już mówiłem - rano MKZ zawiadomił niektóre zakłady pracy o tym w jakich godzinach odbędzie się sesja w WRN.

Ludzie zbierali się pod budynkiem WRN nie w wyniku telexu lecz dlatego, że zaczęli się niepokoić, gdyż w gmachu byli milicjanci a wokół blokada, jeździły milicyjne wozy. I ludzie na to reagowali.

Opr. D. Winiarska i E. Kowalska

/przedruk z Informatora Biuletynu MKZ NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego Nr 35 z dnia 26.III.84 r./

STRAJK OSTRZEGAWCZY 27.03.1984r.

Mamy za sobą dni pełne napięcia wywołane wydarzeniami w Bydgoszczy. Większość zakładów pracy była w gotowości strajkowej oczekując na porozumienie z rządem. Gotowość strajkowa trwała także u nas. W tym czasie byliśmy w stałym kontakcie ze sztabem koordynującym akcję strajkową na Uniwersytecie skąd otrzymywaliśmy bieżące informacje, przekazywane komitetem strajkowym na cząstych odprawach.

Dnia 27 marca o godz. 8⁰⁰ członkowie związku i solidaryzujący się z nami studenci NZS i SZSP na apel Krajowej Komisji Porozumiewawczej podjęli 4- godzinny strajk ostrzegawczy.

Studenci NZS strajkowali w budynkach Agrotechniki i Weterynarii. Studenci z SZSP w sali A "Agro" popierając tylko jeden punkt żądań "Solidarności", a mianowicie wyjaśnienie sprawy bydgoskiej. We wszystkich budynkach uczelni pracownicy gromadzili się w salach wykładowych lub ćwiczeniowych, gdzie dyskutowano nad przyczynami strajku i żądania KKP skierowanymi do władz, odczytywany był list Stefana Bratkowskiego oraz oświadczenie prof. Nowickiego - członka PZPR z Instytutu Filozofii UMCS o przystąpieniu do strajku. Ogromne wrażenie na wielu strajkujących wywarła relacja z ostatniej fazy wydarzeń w Bydgoszczy nagrana na taśmach i dostarczona komitetem strajkowym. W budynku Agrotechniki podniosłym akcentem strajku była msza święta, w której uczestniczyli studenci i pracownicy.

Strajk przebiegał w atmosferze powagi, godności i odpowiedzialności. Służby porządkowe przy wejściach do budynków i wewnętrzne nie miały żadnych kłopotów z utrzymaniem spokoju i porządku.

Strajk kończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Zdawaliśmy sobie wszyscy sprawę, że od przebiegu tego strajku zależy wiele i mieliśmy nadzieję, że ukazanie władzy naszej determinacji i jedności pozwoli na uniknięcie strajku generalnego.

KWIECIEŃ - MIEŚIĄCEM PAMIĘCI

Czas tutaj tylko dzieciom liczy,
kukułka godziny oznajmia.

Szli tedy kiedyś płaczący,
żałowiec ich za poły szarpał.

Od lat tu leżą rozstrzelani
w głębokim milczeniu ziemi.

Nie załamują drzewa gałęzi,
nie kielkują z konarów twarze,
oczy nie wykiwują się z paków.

Krzyk nie rozsada słoju drewna,
nie rozdziera ziemia murawy,
nie zrywa z siebie płacht macierzanki.

Lipy nie zamykają swoich zapachów,
zboża nie boją się rosnąć,
drogi nie uciekają w pola.

Nie jęczą przydrożne kamienie,
nie kruszy się gładkie powietrze,
nie westchnie wiatr.

I nie odzywają się słowem
ani liściem, ani piaskiem

pożarci przez korzenie sosen.

Jerzy Ficowski

MILCZENIE ZIEMI

SPÓR O WIEJSKI SAMORZĄD

Odradzający się samorząd wiejski w Głogowie
sprzeda sprzyszy od swojego kółka rolniczego.

/z rubryki ogłoszeń wrocławskiego Studia 202/

Jedną z ważniejszych spraw wpływających na "samopoczucie" społeczeństwa w okresie aktualnego "zawieszenia broni" jest tworzenie ogniw samorządu wiejskiego i rolniczego. Fakt ten wzbudza wiele, całkiem zresztą niepotrzebnych i nieuzasadnionych, emocji i kontrowersji. Chyba, że nasze najwyższe czynniki uznają, że jest to dobra okazja dla popularyzacji problemów wsi i zwrócenia uwagi na sytuację w rolnictwie. Oczywiście przypuszczenie to jest co najmniej wątpliwe.

Na ogół wszyscy zabierający głos w tej sprawie są zgodni, że niezbędnym warunkiem powstania odpowiedniego samorządu wiejskiego jest to, aby był on tworzony przez samych chłopów, a więc był ich autentyczną reprezentacją. W praktyce jednak mamy do czynienia z próbami arbitralnego kreowania organizacji, która rzekomo ma monopol na reprezentowanie rolników. Występują szkodliwe zjawiska rozstrzygania tych problemów poza środowiskiem wiejskim.

Możliwość manipulacji i sporów na najwyższych szczeblach władz politycznych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych powstaje na skutek braku faktów powszechnego i zdecydowanego samookreślenia się rolników. Główne przyczyny tej sytuacji spowodowane są zanikiem życia społecznego i działalności samorządowej na wsi. W pewnym sensie jest to obiektywna prawidłowość - w miarę rozwoju społeczno-gospodarczego i specjalizacji zawodowej chłopów nie mają czasu i chęci zajmowania się samorządem - z tym, że w Polsce proces ten zdecydowanie przyspieszono działaniami administracyjnymi. Praktyka powojennego 35-lecia - podrzędne miejsce rolnictwa w całokształcie polityki gospodarczo-społecznej kraju, biurokratyczny system zarządzania /także w gminach/ oraz nieudolna działalność instytucji obsługujących wieś - zmuszają jednak do istnienia silnego i władnego samorządu rolniczego. Oczywiście chodzi tutaj o obronę interesów chłopów jako grupy społecznej - producentów żywności, co w obecnej sytuacji na rynku żywnościowym jest równoznaczne z interesami całego społeczeństwa jako konsumentów. A więc dla dobra nas samych pozwólmy rolnikom na samodzielne decyzje, zwłaszcza że nie jest to łatwe, uwzględniając spustoszenia jakie spowodowały na wsi administracyjne posunięcia ostatnich lat oraz manipulacje w ramach tzw. polityki rolnej w całym okresie powojennym.

Kto więc ma rządzić wsią? Odpowiedź jest jedna - sami rolnicy. A więc ogólne zebranie mieszkańców wsi jest najwyższą władzą. Do reprezentowania rolników na szczeblu gminnym i wyższych oraz rozwijania ich aktywności społecznej niezbędne jest jednak tworzenie organizacji, które spełniałyby wymienione funkcje. Być może będzie to Związek Zawodowy Rolników "Solidarność", Kółka Rolnicze lub inne zrzeszenia, a może wszystkie organizacje razem czy też niezależnie obok siebie.

Wiadomo, że chłopcy nie mają ambicji, możliwości i kompetencji rządzenia krajem, ale pozostawmy im przynajmniej sprawy własnego środowiska.

Jacek Chotkowski

SONDAŻ "PARIS MATCH"

"Paris Match" z 21.11.1980r. zamieścił wyniki pierwszego, przeprowadzonego w Polsce sondażu, sondażu przeprowadzonego przez Polaków, którzy przepytali ponad 500 osób. Wśród indagowanych byli ludzie różnych zawodów: robotnicy, lekarze, prawnicy, pracownicy administracji państwowej a nawet apatatu partyjnego. Całość zilustrowano zdjęciami prezentującymi naszą aktualną rzeczywistość - kolejki przed sklepami, strajki w zakładach pracy, portret Lecha Wałęsy. Poniżej przedstawiamy wyniki ankiety, tak jak podało je francuskie czasopismo, pomijając jednak komentarz. Ten każdy dopowie sobie sam.

Waszym zdaniem porozumienia gdańskie są raczej:

- swycielstwem robotników 86%
- swycielstwem rządu 12%
- nie wiem 2%

Czy sądzi pan, że porozumienia będą:

- powolutku niszczone przez Rząd 65%
- całkowicie realizowane 31%
- nie wiem 4%

Waszym zdaniem, jak się kształtuje odpowiedzialność za zapoczątkowanie strajków minionego lata?

- ludzie będący u władzy 90%
- system polityczny 5,1%
- charakter Polaków 2,1%
- fakt, że PRL jest członkiem Paktu Warszawskiego 1,7%
- nie wiem 0,7%

Czy sądzicie, że Kania przyniesie w życiu Polski:

- polepszenie, którego nie przyniósł Gierek 22%
- mniej niż Gierek 26%
- tak samo 47%
- nie wiem 5%

Jeśli sytuacja pozostanie taka jak obecnie, czy sądzi pan, że Rosjanie wkroczą do Polski /będą interweniować/

- to możliwe 41%
- to pewne 25%
- nie 34%

Kto waszym zdaniem symbolizuje najlepiej dzisiejszą Polskę?

- Papież 73%
- Lech Wałęsa 18%
- Stanisław Kania 4%
- nie wiem 5%

Gdyby Rosjanie interweniowali czy:

- | | razem | mężczyźni | kobiety | do 35 lat | 35-40 | pow. 50 |
|------------------------|-------|-----------|---------|-----------|-------|---------|
| - podporządkujecie się | 24% | 23% | 25% | 16% | 25% | 34% |
| - stawicie opór | 66% | 67% | 65% | 75% | 64% | 55% |
| - nie wiem | 10% | 10% | 10% | 9% | 11% | 11% |

Gdyby były dzisiaj w Polsce wybory i gdyby następujące partie wystawiły kandydatów, na którego byście głosowali?

- partia komunistyczna 3%
- partia socjalistyczna 27%
- chrześcijańska-demokracja 3,4%
- partia ludowa 4%
- partia liberalna 19%
- nie wiem 13%

Jakie jest, waszym zdaniem, najważniejsze wydarzenie na przestrzeni ostatnich 25 lat?

- elekcja Jana Pawła II 26%
- strajki w PRL w 1980 roku 20%
- podpisanie traktatu - Helsinki 9%
- wojna w Wietnamie 7%
- kryzys energetyczny 7%
- podbój przestrzeni kosmicznej 4%
- kryzys na Bliskim Wschodzie 2%
- inne 11%
- nie wiem 14%

Waszym zdaniem kościół katolicki w Polsce jest bardziej:

- siłą oporu przeciwko władzy politycznej 26%
- elementem systemu 20%
- neutralny 47%
- nie wiem 7%

Podczas strajków w Gdańsku kościół katolicki grał rolę:

- dość sprzyjającą strajkującym 22%
- zbyt sprzyjającą strajkującym 6%
- dokładnie taką, jaką trzeba było 65%
- nie wiem 7%

Czy sądzicie, że fakt iż Papież jest Polakiem sprawi, że w przypadku stałego kryzysu lub interwencji obcej będziecie ochraniać?

- to pewnie	19%
- być może	38%
- nie	37%
- nie wiem	6%

Gdybyście mogli żyć w innym kraju, który byście wybrali?

- USA	19%
- Francja	11%
- RFN	9%
- Szwecja	8%
- inne	28%
- tylko i wyłącznie w PRL	19%
- nie wiem	6%

Który z krajów świata wydaje się wam dzisiaj największym przyjaciółem Polski?

- żaden	34%
- Francja	17%
- USA	13%
- Węgry	4%
- Szwecja	4%
- RFN	2%
- ZSRR	2%
- inne	14%
- nie wiem	10%

Czy Osobiście jesteście zadowoleni lub nie w dniu dzisiejszym z:

	niezadowolony	zadowolony	nie wiem
- możliwości zakupów	86%	13%	1%
- stosunków z administracją	69%	22%	9%
- wolnego czasu do dyspozycji	62%	36%	2%
- ubezpieczeń socjalnych	60%	30%	10%
- warunków pracy	54%	44%	2%
- stosunków międzyludzkich	52%	41%	7%

Do niżej podanych produktów proszę wskazać czy są:

	dobrej jakości		uważacie, że są one		
	tak	nie	drogie	niedrogie	nie wiem
- pożywienie	12%	88%	67%	19%	14%
- ubranie	24%	76%	71%	12%	17%
- meble	33%	67%	68%	8%	24%
- mieszkania	36%	64%	64%	18%	18%

Uważacie, że w porównaniu do niżej podanych krajów żyje się wam:

	lepiej	podobnie	gorzej	nie wiem
- w porównaniu do ZSRR	78%	11%	6%	5%
- w porównaniu do Europy Zachodniej	1%	9%	79%	11%

Jaka jest wasza opinia o następujących osobach:

	dobra	zła	nie znam	nie wiem
- Valéry Giscard d'Estaing	65%	2%	8%	25%
- Helmut Schmidt	42%	17%	9%	32%
- Jimmy Carter	41%	23%	6%	30%
- Fidel Castro	21%	24%	14%	41%
- Leonid Breżniew	10%	60%	3%	27%
- Anwar Sadat	8%	18%	21%	53%

Przedruk: "Universitas" NSZZ "Solidarność" UJ
nr 3, 7 marca 1981 r.

O ŻĄDANIACH I WYRZECZENIACH

"... czwarty nurt rewindykacji to żądania ekonomiczne i socjalne. W gruncie rzeczy - po odcedzeniu oczekiwań najbardziej wygórowanych - nie są to rewindykacje, raczej obrona osiągniętego standardu życia przed jego załamaniem. I mimo to właśnie ta kategoria żądań najbardziej powszechnych i elementarnych ma dziś, trzeba patrzeć, najmniejsze szanse zaspokojenia. I zapewne nie na to nie poradzi zwiększona siła przetargowa klasy robotniczej. Dramatycznie załamują się na naszych oczach wszystkie plany i bilanse ekonomiczne. Trudno już ludzi się co do tego, że wszystkie klasy narodu - choć zapewne w różnym stopniu - będą musiały ponieść koszty wielkiej tromtadacji lat siedemdziesiątych, koszty "drugiej Polski", "dalejszego doskonalenia", "dynamicznego rozwoju" i "porządkowania gospodarki". A także koszty czekającej nas dopiero terapii. I że te koszty będą wysokie i wieloletnie.

Część zachodnich komentatorów wydarzeń w Polsce sędzi w związku z tym, że doraźny sukces rewindykacji, które oni nazywają politycznymi - to jest uformowanie się niezależnych związków i ograniczenie arbitralności cenzury - przyspieszy posuwanie się Polski ku stanowi gospodarczej anarchii, a zatem i politycznego zagrożenia; właśnie dlatego - ich zdaniem - że pracownicy uzyskali skuteczne środki wywierania nacisku na centralną dyspozycję mocy gospodarczych, a nacisk ten z kolei i ustępstwa pod nim dokonywane będą czynić położenie Polski coraz bardziej rozpacziwym.

Sądzę, że podobnie rozumuje część naszego rządu /jeżeli rozumuje w ogóle/. Gdyby to rozumowanie miało się okazać poprawne, to biada nam wszystkim, ponieważ wówczas każde poszczególne zwycięstwo mas narodu będzie tylko przybliżać jego totalną klęskę. Myślę jednak, że jest to rozumowanie błędne. Myślę bowiem, że sam rząd żadnym sposobem - apelem ani groźbą, ideologią ani siłą - nie zdoła nakłonić milionów pracujących do nieodczuwanych niestety ofiar. Nie zdoła - ponieważ jest zdyskredytowany i zapewnienia jego nie mają wiarygodności. Gdy przeto nadejdzie pora wyrzeczeń i niedostatku - a nadejdzie rychło - wtenczas ogół robotników, rolników, inteligencji, młodzieży będzie słuchał tylko zdania tych, którym zaufa i którym udzielił swoich pełnomocnictw. I tylko wtedy, kiedy będzie czuł, że jest w tym domu współgospodarzem. Dotąd jeszcze tego nie czuje. Na to aby to poczuł, aby na nowo, jak dawniej w chwilach największych dziejowych zagrożeń, zidentyfikował się z państwem i jego ocaleniu podporządkował aspiracje prywatne i dobrobyt rodzin - na to spełnione być muszą co najmniej te trzy pierwsze i podstawowe artykuły społecznej umowy:

- samorządne związki i zrzeszenia,
- rządy prawa zgodnego z powszechnym poczuciem godności i sprawiedliwości,
- w granicach prawa wolne słowa.

Te artykuły nie wyczerpują bynajmniej historycznych aspiracji narodu polskiego. Nie wkraczają one w ogóle w ścisłą sferę polityki, omijają sprawę suwerenności narodu i demokracji politycznej, uznają obecne zasady funkcjonowania najwyższych organów państwa i sposób doboru elity władzy. Są tacy, którzy te wstrzemięźliwość, tę ugodę uważają za niehonorową kapitulację. Niech im będzie. Powiem jak przed stu laty pisał Aleksander Świętochowski: nie narzeń się wyrzekamy, lecz złudzeń. Panuje dziś u nas powszechna świadomość, że jest taki punkt krytyczny, którego w słowach gawet przekraczać nie wolno w imię bezpieczeństwa zbiorowego. W dziejach Polski zdarzało się nieraz, że ci niecierpliwi, którzy chcieli wszystkiego od razu i nie zadowalali się żadnym kompromisem, powodowali utratę wszystkiego, byli zwiastunami nie dnia, lecz nocy.

A wreszcie umówiliśmy się, że nie będziemy czynili fetyszów ze słów i z symboli, że będziemy się trzymali twardego gruntu empirii. Zwyczaj człowiek w Polsce, jeden spośród milionów, nie ma na codzień do czynienia z Sejmem ani z KC, z Konstytucją ani z Paktem Warszawskim. Ma do czynienia z kierownikiem z majstrem, ze sklepem skupu, ze sklepem na rogu, z gazetą i z dziennikiem telewizyjnym, ze szkołą, do której chodzą jego dzieci, z przychodnią i szpitalem, z kolejną i autobusem, ze spółdzielnią mieszkaniową i z naczelnikiem gminy, czasem z milicjantem, czasem z prokuratorem, czasem z klawiszem, czasem z sędzią i często z wódką, w której topi swoje poczucie, że nic od niego nie zależy. Wiedzą, że pilniejsze jest tworzenie nowego środowiska życia, godniejszego i ciekawszego życia, niż celebrowanie wielkich idei i wzniosłych słów.

Ale też na koniec należałoby powiedzieć, że poczucie godności ludzkiej, godności obywatelskiej, obudziła się latem 1980 roku i trwa. I dlatego właśnie jest też taki punkt krytyczny, którego żadnej władzy i z żadnym wyrachowaniem

przekroczyć nie wolno, jeśli nie chce spowodować niebezpieczeństwa powszechnego. Bo na ten wypadek jest taki artykuł, który w dawnym prawie Rzeczypospolitej istniał dla powściągnięcia królewskiego absolutyzmu, dla powściągnięcia władzy łamiącej pacta conventa, a którego moc przywrócili dziś robotnicy polscy: artykuł de non praestanda obediencia /o prawie wypowiedzenia posłuszeństwa - z Artykułów Henrykowskich r. 1573/.

Pomiędzy tymi dwoma punktami krytycznymi mieści się terytorium dyskusji i negocjacji. Zagospodarowanie tego obszaru zależy - jak sądzę - nie od radykalizmu roszczeń, lecz od zbiorowej wytrwałości narodu, wytrwałości w obronie uzyskanych i uzyskać się dających instytucji i praw. Jeśli tej wytrwałości zabraknie, to za niecały rok my będziemy pisali artykuły o apatii, oni nam je będą zdejmowali i wszystko znów będzie jak najlepiej w tym naszym najlepszym z możliwych światów.

Jerzy Jedlicki

/Fragment odczytu wygłoszonego 1 października 1980 roku w Polskim Towarzystwie Socjologicznym, opublikowanego przez Towarzystwo Kursów Naukowych./

Jerzy Jedlicki, urodzony w roku 1930, ukończył studia socjologiczne na Uniwersytecie Warszawskim, po czym podjął pracę w Instytucie Historii PAN. Doktorat nauk historycznych uzyskał w r. 1961, habilitował się w r. 1967. Jest autorem wielu publikacji z historii społeczno-gospodarczej oraz historii kultury polskiej epoki porządkowej. Jest członkiem polskiego PEN-Clubu, współzałożycielem i wykładowcą Towarzystwa Kursów Naukowych.

FAKTY OPINIE KOMENTARZE

- 000 -

Z wywiadu z doc. dr hab. Jadwigą Staniszkis, ekspertem KKP /"Jedność" 8/26 z dn. 27.02.1981r./:

- Można czasem spotkać się w "Solidarności" z głosami, że o słabych punktach naszego związku nie należy oficjalnie mówić, bo mogą to wykorzystać przeciwnicy. - Ale również faktem jest, że wszystkie te skutki rzeczy nie nazwanych, których nazwania unikamy, właśnie najbardziej wykorzystują przeciwnicy. Musimy głośno mówić o naszych słabych stronach, bo inaczej możemy powtórzyć wiele błędów władzy PRL. Przypomnijmy sobie początki tzw. władzy ludowej w latach 1944-45. Tam była sytuacja, że represjonowano wewnętrzne różnice zdań - jak tę Polskę budować. Argumentowano, że działamy w zagrożeniu i wszelką krytykę wewnętrzną wykorzystają nasi przeciwnicy. Potem powstała struktura, która nie umiała się już korygować. I mogła się korygować już tylko poprzez kryzysy i wstrząsy bardzo kosztowne dla wszystkich...

- 000 -

8 i 9 marca odbył się w Poznaniu Ogólnopolski Zjazd Delegatów NSZZRI "Solidarność". Przewodniczącym Prezydium Ogólnokrajowego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" został wybrany Jan Kułaj, 23-letni rolnik indywidualny z Cieszacina, gmina Jarosław, województwo przemyskie /9 ha gospodarstwo wielokierunkowe/. W ruchu chłopskim działał od sierpnia 1980r. Przewodniczącym grupie postulatowej w strajku rzeszowskim. Wykształcenie średnie rolnicze. Odpowiadając na pytania delegatów Jan Kułaj mówił: "Strajk rolników może być użyty jako siła perswazji, siła chłopska jest taka, że rząd musi się ugiąć; podstawa działalności Związku jest zjednoczenie się jako warunek siły; jeśli będzie to konieczne, rolnicy podejmą strajk dla wywalczenia rejestracji, w porozumieniu z KKP /podobnie jak uczynili to robotnicy/."

/za Biuletynem Informacyjnym KU NSZZ "Solidarność" Akademii Rolniczej w Poznaniu, nr 6/

- 000 -

27 lutego Sąd Najwyższy w trybie nadzwyczajnym uchylił wyrok sądu wojewódzkiego wobec Jana Kozłowskiego i Tadeusza Kolano oraz przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Rejonowemu w Keszowie. Oba oskarżenia zostali zwolnieni z więzienia we wrześniu ubiegłego roku na mocy porozumienia gdańskiego.

- 000 -

Z Serwisu Biura Informacyjnego Mazowsza z dnia 11/12.03.1981r.:

Informację, którą za serwisem wrocławskim i naszym podała Reuter, o tym, że Michnik nie przyjął nieformalnego wezwania do Prokuratury i został przez 50 osobową straż robotniczą wzięty pod ochronę, "Prawda" /8.03. str.5/ odczytała tak: "...jak podaje warszawski korespondent Reutera uzbrojone grupy utworzone przez prawicowe skrzydło kierownictwa Związku "Solidarność" przeszkodziły przedstawicielom władzy we wręczeniu wezwania Adamowi Michnikowi do Prokuratury..." Odpowiednie wyjaśnienia warszawski korespondent Reutera złożył w Interpresie.

- 000 -

Prokurator Generalny PRL, doc. dr hab. Lucjan Czubinski, złożył w dniu 14.01.1981r. rezygnację z pełnienia obowiązków pracownika Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Rezygnacja została przyjęta.

- 000 -

Tytuł w "Gazecie Krakowskiej" związany z jednym z 42 postulatów "Solidarności" nowosądeckiej: "Czy Urząd Rady Ministrów musi mieć siedem domów w Zakopanem? Gdy 2,5 tys. dzieci nie ma się gdzie leczyć..." /za "Tygodnikiem Powszechnym" nr 12/

- 000 -

Fragmenty orędzia Jana Pawła II wygłoszonego z okazji XIX Światowego Dnia Pokoju za "Tygodnikiem Powszechnym" /11.1.1981/ ... "Wolność narodów jest naruszona, kiedy małe narody zmuszone są do podporządkowania się wielkim dla zapewnienia sobie prawa do autonomicznego istnienia lub przetrwania Nie ma prawdziwej wolności - fundamentu pokoju - tam, gdzie cała władza jest skupiona w rękach jednej klasy społecznej, jednej rasy, jednej grupy, lub gdy dobro wspólne zostaje utożsamiane z interesami jednej partii, która identyfikuje się z państwem... Nie ma prawdziwej wolności tam gdzie bezpieczeństwo wewnętrzne staje się jedyną i najwyższą normą w stosunkach między władzą a obywatelami tak, jakby to bezpieczeństwo było jedynym lub zasadniczym sposobem utrzymania pokoju... Również i społeczeństwo wyrósł na bazie czysto materialistycznej odmawia człowiekowi wolności, gdy podporządkowuje swobody indywidualne dominacji gospodarczej, gdy tłumi twórczość duchową w imię fałszywego ładu ideologicznego, gdy nie pogwala ludziom na wykonywanie ich prawa do zrzeszania się, gdy w praktyce unicestwia prawo do uczestniczenia w życiu publicznym lub też tak postępuje w tej dziedzinie, że indywidualizm i uchylenie się od udziału w życiu obywatelskim i społecznym staje się postawą powszechną".

KOMUNIKATY

Te kilka słów o pracy naszej komisji traktujemy jako informację wstępną, oczekując od naszych członków uwag i propozycji. Stawiając pierwsze kroki w swoich poczynaniach związkowych chcieliśmy mieć rozeznanie o "warunkach bytowania" pracowników uczelni. W tym celu rozesyłaliśmy ankietę kierowaną do osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i mieszkaniowej. Ankietę tę wypełniło 90 osób i choć słów w tej ankiecie było niewiele, ich treść ma ogromną wartość, a nam czytającym wiele nasunęło się myśli i porównań. Byliśmy przygotowani na to, że trafią do nas sprawy trudne, lecz przytłoczyć nas ciężar żądań w sprawach materialnej ludzkiej egzystencji. Jest to szokujące, zwłaszcza wtedy, gdy dotyczą one wieloletnich pracowników uczelni, niezależnie od miejsca, jakie oni zajmują w złożonej hierarchii zespołu.

Z wstępnej analizy ankiet wynika, że wśród 33 pracowników znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji mieszkaniowej /dotyczy to zwłaszcza pracowników obsługi i administracji/ jedenaście osób wraz z rodzinami bytuje w tak katastrofalnych warunkach, że nasuwają się słuszne, acz nielubiane przez cenzurę porównania. Jesteśmy ciekawi, czy ktoś z władz uczelni zna warunki mieszkaniowe w baraku na ul. Lubartowskiej, gdzie żyją rodziny wieloletnich pracowników AR. Czy władze wiedzą, że około 25 rodzin egzystuje dysponując kwotą od 600 do 2000 zł przypadającą na jednego członka rodziny. Czy pracownik otrzymujący mieszkanie służbowe na Felinie w stanie nie nadającym się do zamieszkania może, ze swoich bardzo niskich zarobków, wydać kilkanaście tysięcy na przeprowadzenie remontu.

Tylko "Solidarność" ma ze skromnej puli własnych pieniędzy wypłacać zasiłki, które tylko okresowo poprawiają byt niektórych pracowników. Znajdźmy na to odpowiedź. Nasz związek będzie walczył o poprawę warunków pracy i życia swoich członków, liczymy jednak na większą troskę władz.

-000-

Komisja do spraw socjalno - bytowych NSZZ "Solidarność" prosi, by wszystkie podania o zasiłki statutowe składane u przewodniczących kół, którzy po zaoferowaniu przekazują je do naszej komisji.

Sekcja do spraw
socjalno - bytowych

-000-

W przeddzień strajku ostrzegawczego pani Aleksandra Owiek /emerytka, członek naszego Związku/ ofiarowała na fundusz strajkowy 1500 zł.

-000-

W czasie gotowości strajkowej siedem osób zgłosiło chęć wstąpienia do naszego Związku. Dwie z tych osób uczyniły to w czasie trwania strajku ostrzegawczego. W przeddzień zapowiadzanego strajku generalnego jedna osoba wystąpiła z "Solidarności".

-000-

Prosimy naszych Czytelników o podzielenie się z nami swoimi wrażeniami i uwagami dotyczącymi strajku ostrzegawczego, przygotowań do strajku generalnego i wszystkiego co działo się na naszej uczelni w czasie gotowości strajkowej. Wypowiedzi Państwa chętnie opublikujemy.

-000-

Zebrań wyborcze do władz Regionu Środkowo-Wschodniego odbędą się 25-26.04 /I tura/ i 16-17.05 /II tura/.

-000-

Prezydium Komisji Uczelnianej informuje, że w trzeciej dekadzie maja odbędzie się Walne Zebranie Delegatów. Tak późne jego zwołanie jest uwarunkowane przesunięciem zebrania wyborczego do władz Regionu, na którym mogą zapadnąć postanowienia istotne dla działania naszej uczelnianej organizacji.

-000-

Przypominamy, że wszystkie zebrania Komisji Uczelnianej są otwarte dla członków naszego Związku. Terminy zebrań będą ogłaszane co najmniej dwa dni wcześniej na tablicy związkowej w gmachu zootechniki.

-000-

Prosimy naszych Czytelników o dostarczanie lub powiadamianie o możliwości zakupienia papieru formatu A3. Jest on niezbędny do drukowania Biuletynu.

Solidarność - biuletyn informacyjny NSZZ Solidarność Akademii Rolniczej w Lublinie. Nr 4 przygotowali: Andrzej Pleszczyński, Krzysztof Grudzień, Barbara Woytowicz. Adres redakcji: ul. Akademicka 13 p. 468 tel. 332-51 p. 13. Lublin. Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.